NALEŻNOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM

Rok X. Nr. 191 (2732). Wilno, Piątek 21 Lipca 1933 r. Cena 15 groszy

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno, Biskupia 4. Telefony: Redakcji 79, Administracji 99. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 2—3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od godz. 1—3 ppoł. Administracja czynna od godz. 9—3 ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 12—1 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9—3 i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Biskupia 4. Telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3 zł., z odbiorem w administracji 2 zł. 50 gr. Zagranicą 6 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem—75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem—30 gr., kronika redakc., komunikaty—60 gr. za mm. jednoszp., ogłoszenia mieszkaniowe—30 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się: za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%, z zastrzeżeniem miejsca 25%, w numerach niedzielnych i świątecznych 25%, zagraniczne 100%, zamiejscowe 25%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Za numer dowodowy 15 gr. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy, za tekstem 10-cio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

POLACY I LITWINI NA LITWIE HISTORYCZNEJ.

Prof. Michał Romer, rektor Uniwersytetu Witolda Wielkiego w Kownie, udzielił drugiego z kolei wywiadu czasopismu kowieńskiemu „Trimitas". Wywiad nosi tytuł: „Droga do Wilna", lecz znaczna jego część jest poświęcona innym zagadnieniom jak gdyby w odpowiedzi na oddźwięk, wywołany w prasie kowieńskiej i wileńskiej przez wywiad pierwszy. Pisaliśmy o nim przed paru tygodniami („Kurjer Wileński" Nr. 168 z dn. 28.VI art. „Echa przyszłości").

W drugim swoim wywiadzie prof. Romer porusza kilka ciekawych i spornych kwestyj i wypowiada szereg bardzo oryginalnych poglądów. Każdy z nich może posłużyć tematem osobnego omówienia. Uwagi poniższe ograniczamy narazie do sprawy definicji pojęć „Polak" i „Litwin" na tle dzisiejszego stanu rzeczy na Ziemiach b. W. Ks. Litewskiego.

Zdawałoby się zagadnienie jest proste i jasne i niema o co się spierać. A jednak tak nie jest. Pojęcia „Polak" i „Litwin", rzucone na tło historycznego rozwoju naszego kraju, są bardzo rozlicznie rozumiane. Dowodem tego są m. i. poglądy prof. Romera na tę sprawę, obszernie potraktowane w ostatnim jego wywiadzie.

* * *

Prof. Romer charakteryzuje poszczególne warstwy społeczeństwa Republiki Litewskiej, zastanawiając się szczegółowo nad tem kim są Polacy litewscy. Jego zdaniem istnieją wśród nich dwa prądy.

„Stronnicy jednego z nich nazywają siebie odłamem narodu polskiego zamieszkałym na Litwie. Inne uważają siebie za Litwinów mówiących po polsku".

Prof. Romer jest zdecydowanym przeciwnikiem pierwszego z tych określeń, które — jego zdaniem — może być zastosowane tylko do kolonistów, lecz nie do autochtonów, jakimi są w ogromnej swej większości Polacy litewscy.

„Polacy litewscy — mówi — to nietyle wytwór historji, ile koncepcja psychiczna, polegająca na tem, że ludzie sami siebie nazywają Polakami, nieraz wcale nimi nie będąc".

I dalej rozwija następującą tezę:

„Pragnąc lepiej zrozumieć i poznać dzisiejszych Polaków litewskich (polską szlachtę) należy pamiętać, że są oni pozostałością z r. 1830. Ostatnie powstanie wyrwało z pośród nich najczynniejszych i najpostępowszych idealistów, pozostali zaś głównie bezczynni, ulegający innych wpływom i posłuszni rządowi rosyjskiemu ludzie. Ich potomkowie to właśnie obecni Polacy litewscy. Większość z nich czuje się dzisiaj jako „koloniści". Tymczasem wszystkim Romerom w XIX w. „kolonizm" był obcy. Wszyscy oni śmiało podnosili głos przeciwko uciskowi rosyjskiemu na Litwie. Wprawdzie dzisiaj niektórzy Polacy litewscy (szlachta) czują się odepchnięci od politycznej działalności z powodu nieznajomości języka litewskiego i innych przyczyn. Mimo wszystko nie mają oni prawa nazywać siebie odłamem narodu polskiego, zamieszkałym na Litwie. Jeżeli są oni odłamem jakiegoś narodu, to raczej litewskiego, a nie polskiego".

Wreszcie istnieje kategorja „Litwinów mówiących po polsku". Sądzi prof. Romer, że

będąc pochodzenia litewskiego, lecz mając kulturę polską, powinniby oni utworzyć nowy pośredni naród pomiędzy Polakami i Litwinami. O ileby taki naród istniał — oświadcza prof. Romer — to zapewne i mnie wypadłoby siebie do niego zaliczyć"!

W końcu wymienia kilku wilnian, jako ludzi tego samego typu, zaliczając do nich również i niżej podpisanego.

* * *

Dyskusja jest niełatwa z powodu wielkiego pomieszania pojęć, które zresztą wogóle nie są ustalone. Prof. Romer identyfikuje dwa różne pojęcia: naród w znaczeniu politycznem i naród, jako zbiorowość jednostek tej samej narodowości. Spór teoretyczny o to czy dany człowiek jest Polakiem czy Litwinem pod względem narodowościowym jest w gruncie rzeczy zpełnie jałowy. O przynależności do tej czy innej narodowości rozstrzyga ostatecznie i nieodwołalnie własne poczucie każdej jednostki. Działa tu w pełni zasada samookreślenia. Tylko sam zainteresowany niezależnie od jego cech objektywnych — pochodzenia, kultury, języka — może określić swoją narodowość.

W Centralnej i Wschodniej Europie słowo naród rozumiane jest jako zbiorowość jednostek pewnej narodowości, niezależnie od ich przynależności państwowej. W tem ujęciu Polak zamieszkały w Niemczech czy Czechosłowacji, jest członkiem narodu polskiego. Nikt też nie przekona najbardziej lojalnych Niemców łódzkich lub austrjackich nawet najzawziętszych stronników niezawisłości Austrji, że nie należą do jednego narodu niemieckiego, tak pojętego.

Co się składa na poczucie przynależności do pewnej narodowości? Pochodzenie tylko w minimalnym stopniu (wyjątek stanowią naprz. Irlandczycy). Przeważnie decyduje ciągłość posiadanej kultury i języka, oraz szereg czynników natury emocjonalnej.

* * *

Słowo naród może być używane również w innem znaczeniu: politycznem. Tak jest ono rozumiane w Zach. Europie. Naród w znaczeniu politycznem obejmuje wszystkich obywateli danego państwa niezależnie od ich narodowości. Naród szwajcarski składa się z odłamów trzech narodowości: niemieckiej, francuskiej i włoskiej. Naród belgijski dzieli się na Wallonów i Flamandów, którzy w gruncie rzeczy są odłamem Holendrów. Naród angielski mieści w sobie nieliczne grupy Celt'ów i Szkotów.

Lecz cecha objektywna narodu w znaczeniu politycznem (przynależność państwowa) może w praktyce okazać się niewystarczającą. Pragnąc to pojęcie określić ściślej, należałoby i tu wprowadzić kryterjum subjektywne. Wówczas uzyskamy następującą definicję: członkiem danego narodu politycznego zorganizowanego we własnem państwie, jest każdy obywatel tego państwa jakiejkolwiek narodowości politycznie równouprawniony i stojący na gruncie danej państwowości. Polacy w okresie rozbiorów o tyle nie przestali być narodem politycznym, o ile łączyło ich dążenie do odzyskania utraconego państwa.

* * *

„Naród litewski w dawnej Rzeczypospolitej posiadał klasyczne cechy narodu w znaczeniu politycznem. Obejmował zbiorowość ludzi różnego pochodzenia, różnej wiary, różnego języka. 90% ówczesnych Litwinów nie znało zupełnie języka litewskiego. Spójnią wewnętrzną ogółu uprawnionych obywateli był wspólny ideał polityczny, wspólne dążenia i aspiracje w dziedzinie życia państwowego i polityki zewnętrznej.

W okresie po-Witoldowym Litwy Historycznej wpływ elementów narodowościowo-litewskich na rządy nie był dominujący. Niemniej jednak każdy uprawniony obywatel kraju od szlachcica zagrodowego aż do wielmożów i dostojników państwowych zwał się Litwinem, był członkiem politycznego narodu litewskiego, chociaż mówił po łacinie, po polsku lub po rusku. T. zw. panom litewskim nie przychodziło do głowy z tytułu swej łacińsko-polskiej, lub ruskiej kultury wyzbywać się miana Litwinów.

Najistotniejszą bowiem cechą narodu politycznego nie jest ani pochodzenie, ani kultura, lecz wspólność zbiorowych dążeń w przeszłości i teraźniejszości, oraz ciągłość związku z pewnem terytorjum. Im większe ofiary i wysiłki poniosło niegdyś dane społeczeństwo dla wspólnego celu tem silniejsza więź wewnętrzna w niem się tworzy.

* * *

O tem wszystkiem trzeba pamiętać chcąc trafnie ocenić i zrozumieć w różnem znaczeniu na ziemiach b. W. Ks. Litewskiego używane pojęcia „Polak" i „Litwin". Sądzę, że prof. Romer historyczne tło tego specyficznego zagadnienia niedostatecznie bierze pod uwagę, wskutek czego miesza odrębne pojęcia, określane tem samem słowem.

Pochodząc z rodziny niegdyś niemieckiej, od wieków w Litwie osiadłej i tu z polską kulturą zrośniętej, uważa siebie „napoły za Polaka, napoły za Litwina". Bardzo pięknie, ale w jakiem znaczeniu: politycznem czy narodowościowem? Odpowiedź jest trudna, ponieważ wydaje mi się, że prof. Romer oba te znaczenia identyfikuje. Prawidłowszą dla niego będzie definicja: Litwin narodowości polskiej.

W normalnych warunkach przyjęłaby zapewne tę definicję ogromna większość Polaków litewskich. Dziś nie jest to możliwe. W Litwie nie uznają różnicy pojęć narodu i narodowości. W pojmowaniu Litwinów polityczny naród litewski może obejmować tylko osoby narodowości litewskiej. Ich zdaniem Polacy litewscy z tytułu swego pochodzenia, lub długotrwałego związku z etnograficznem terytorjum litewskiem powinni przyjąć wzgl. powrócić do narodowości litewskiej. W przeciwnym razie będą uważani za ciało obce w organizmie narodowo-państwowym, lub za „kolonistów".

Rozwiązania zagadki tego narodowego unitaryzmu litewskiego szukać należy w tem, że historyczny, polityczny naród litewski w okresie po ostatniem powstaniu doznał rozszczepienia na swe składowe elementy narodowościowe. Z chwilą wzrostu emancypacji narodowościowej elementu litewskiego zarysował się silny rozdźwięk w ogólnych dążeniach i ideałach politycznych pomiędzy nim a elementem polskim na Ziemiach Litwy Historycznej. Najważniejsza więź, tworząca z tych elementów dotąd jeden naród polityczny, pękła. Litwa Historyczna stanęła wobec perspektywy rozbioru od wewnątrz — przez wyrosłe na jej obszarach nacjonalizmy.

Ale nie zapominajmy, że jeszcze w r. 1918 większość społeczeństwa polskiego na ziemiach b. W. Ks. Litewskiego stała na gruncie państwowości litewskiej w rozumieniu historycznem, t. zn. w sensie restytucji Litwy w związku z Polską. Dopiero wyłączność nacjonalistycznych aspiracyj litewskich, sięgających w imię zasady narodowościowej po terytorja narodowościowo nielitewskie, oraz cały kompleks wydarzeń, które na tem tle wynikły, zmusił społeczeństwo polskie do rewizji tego stanowiska. Wówczas jeszcze do r. 1922-go mogło ono walczyć o realizację swojej koncepcji państwowości litewskiej. Obecnie walka ta jest zakończona. Wobec niemożliwości ani porozumienia, ani całkowitego zwycięstwa jednej z tych tez zasadniczych, Litwa Historyczna uległa podziałowi przez wewnątrz niej wyrosłe siły odśrodkowe. Historyczny naród litewski w znaczeniu politycznem w tym momencie przestał istnieć, utracił bowiem swą najistotniejszą więź wewnętrzną: wspólność idei i dążeń politycznych. Czy się kiedyś odrodzi — któż na to może dać odpowiedź?...

* * *

Polacy litewscy, t. zn. zamieszkujący w obecnej Republice Litewskiej, mogliby dziś uważać się wspólnie z prof. Romerem za Litwinów narodowości polskiej. Stoją na gruncie państwowości litewskiej i irredenty politycznej nie uprawiają. Ale są tam inne przeszkody. Pojęcie narodu litewskiego nie jest, w Litwie rozumiane w sensie politycznym. Panują tam niepodzielnie odmienne na tę sprawę poglądy: Za Litwina uznany jest tylko człowiek narodowości litewskiej. Nazwać się przeto Litwinem — znaczy w Republice Litewskiej wyrzec się swej nielitewskiej narodowości. Toby było przecież dla Polaków litewskich prawdziwą tragedją.

„Odłamem narodu polskiego, zamieszkałym na Litwie", Polacy litewscy istotnie nie są — jeżeli rozumiemy słowo „naród" w sensie politycznym. W formule tej tkwi błąd zasadniczy i taktyczny, mimo, że nie upoważnia ona do imputowania używającym jej psychologji „kolonistów". Cechą kolonisty jest obcość względem otoczenia, jego psychiki, obyczajowości, oraz całokształtu interesów danego kraju. A wszak Polak siedzący na głębokiej Żmudzi w otoczeniu wyłącznie litewskiem, bynajmniej obcym mu pod żadnym względem nie jest. Obcości bowiem nie stwarza jedna tylko różnica języka i kultury.

Polacy litewscy nie są dotąd Litwinami w sensie politycznym nie z własnej winy. Ich niemile widziana przynależność do narodowości polskiej, której ze zrozumiałych powodów nie chcą porzucić, zamyka im wrota do politycznego równouprawnienia. A zgodzi się zapewne ze mną prof. Romer, że trudno jest wymagać od obywatela niższej kategorji, mającego poczucie godności indywidulanej i zbiorowej, aby to swoje upośledzenie dobrowolnie sankcjonował.

Rezerwa Polaków litewskich jest wymuszoną przez politykę litewską w stosunku do narodowości polskiej, która jako zorganizowany czynnik społeczny nie jest tam uznana. Wszelkie starania utworzenia oficjalnej reprezentacji społeczeństwa polskiego w Litwie nie odniosły skutku. Zdawałoby się, że istnienie takiej reprezentacji w Kownie może tylko ułatwić sferom rządzącym orjentację w nastrojach społeczeństwa polskiego, oraz oddziaływanie na nie, a temu ostatniemu wyraźnie i wiążąco określić swoje stanowisko w sprawach zasadniczych i bieżących. A jednak — nie. Dlaczego? Własnie tylko dlatego, że się nie chce uznać istnienia społeczeństwa polskiego w Litwie, jako składowej zorganizowanej części politycznego narodu litewskiego.

Jeżeli prof. Romer jest choćby tylko — jak sam powiada — „napoły Polakiem", powinien zrozumieć, że w tych warunkach zespolenie polityczne obywateli Litwy, poczuwających się do narodowości polskiej z politycznym narodem litewskim, (co, oczywiście, nie oznaczałoby jeszcze akceptowania obecnego systemu rządów i jego polityki wewnętrznej), jest dla nich uczuciowo trudne, bowiem mogłoby nastąpić tylko kosztem odstępstwa od swej narodowości.

Gdyby kiedykolwiek przewaga niemiecka w Szwajcarji miała się wyrazić w pozbawieniu zachodn. Szwajcarów równouprawnienia ich języka i kultury — naród szwajcarski pomniejszyłby swą liczebność o ludność trzech kantonów z kulturą francuską.

* * *

Prof. Romer zauważa w swoim wywiadzie, że również w Wilnie są ludzie o kulturze polskiej nazywający siebie Litwinami. Tak jest istotnie, ale czyżby prof. Romer sądził, że termin ten jest tu używany w tym samym sensie co w Republice Litewskiej? Tu ma on znaczenie zupełnie inne, znaczenie symboliczne. Polak wileński który powiada: „jestem Litwinem", zaznacza przez to (oprócz chęci przeciwstawienia się centralizmowi), że się solidaryzuje z historyczną ideą państwową dawnej Rzeczpospolitej polsko-litewsko-ruskiej, że czuje się wewnętrznie spadkobiercą tradycyj W. Ks. Litewskiego, że idei tej nie uważa za martwą. Takiemi właśnie Litwinami byli wybitni mężowie stanu W. Ks. Litewskiego, takim też Litwinem był Adam Mickiewicz i powstańcy litewscy z 1830 i 1863 roku. Polak wileński nazywający siebie Litwinem jest uczuciowo członkiem tego politycznego narodu litewskiego, który istniał przed rozbiorami i jeszcze w r. 1863 w lasach litewskich krwią swoich synów wypisywał dokument swego istnienia.

Nie mam zamiaru rozwodzić się o aktualnej, politycznej wartości tego przedewszystkiem uczuciowego stanowiska pewnej kategorji ludzi. Stosunek dzisiejszych Litwinów „z tamtej strony" do naszej wspólnej przeszłości historycznej jest znany i na ten temat nie podejmuję w tej chwili dyskusji. W uwagach powyższych chodziło o przeanalizowanie i możliwe wyjaśnienie pewnego kompleksu pojęć i stanów psychicznych, których rozbieżność po „tej i tamtej stronie" jaskrawo uwydatniła się w wynurzeniach prof. Romera.

Testis.

ŻAŁOBA W LITWIE

w dniu pogrzebu tragicznie zmarłych lotników.

KOWNO, (Pat). Około 50 tysięcy osób czekało od rana na lotnisku na przybycie samolotu, wiozącego trumny ze zwłokami tragicznie zmarłych lotników. Na lotnisku zebrani byli przedstawiciele władz wojskowych, korpusu dyplomatycznego i liczne organizacje społeczne ze sztandarami.

Po przybyciu zwłok tłumy oddały im cześć. Trumny udekorowano odznaczeniami wojskowemi. Następnie zwłoki lotników przeniesiono z lotniska do katedry. Dziś, we czwartek, odbywa się uroczysty pogrzeb. Z zagranicy nadchodzą do Kowna setki depesz kondolencyjnych. Dzienniki kowieńskie ukazały się w dniu wczorajszym w żałobnych obwódkach.



Na zdjęciu naszem widzimy strzaskany samolot litewski.

P. Marszałek Piłsudski przybył do Wilna.

Dziś w godzinach popołudniowych przybył do Wilna z Pikiliszek P. Marszałek Piłsudski i zatrzymał się w Pałacu Reprezentacyjnym.

Zupełne fiasco konferencji londyńskiej.

Nawet w sprawie pszenicy nie doszło do zgody.

LONDYN, (Pat). Konferencja ekonomiczna dziś właściwie została zakończona, jeżeli chodzi o praktyczne prace w podkomisjach. Pozostaje już tylko podsumowanie spraw zatwierdzonych, względnie omówionych i ujętych w formę sprawozdania.

Dzisiaj czynione były wielkie wysiłki, aby doprowadzić do porozumienia między krajami eksportującemi i importującemi pszenicę. Wszystkie te próby jednak zawiodły. Postulaty krajów importujących zostały przez kraje eksportujące odrzucone i do porozumienia w sprawie podniesienia cen oraz obniżenia taryf celnych za przewożoną pszenicę nie doszło. Aby jednak zachować chociażby pewne pozory i nie dopuścić do zupełnego załamania tych pertraktacyj wybrano komisję redakcyjną, do której wydelegowano 3 przedstawicieli krajów eksportujących — Wielkiej Brytanji, Francji i Włoch — i 6 delegatów krajów eksportujących — Australji, Kanady i Węgier. Zadaniem tej komisji będzie znalezienie na dzisiejszem wieczornem posiedzeniu formuły porozumiewawczej, stwierdzającej możliwość kontynuowania dyskusji na konferencji, jaka zwołana zostanie w końcu września w Genewie.

Niepowodzenia, jakiego doznały rokowania zbożowe, odbiera konferencji jedyną szansę wykazania się jakimś pozytywnym rezultatem.

Namiestnik Bawarji zaniepokojony.

MONACHJUM, (Pat). Według dzienników wiedeńskich, namiestnik bawarski gen. Epp odbył inspekcję granicy austrjacko-bawarskiej. Gen. Epp wygłosił w mieście Hoff mowę, w której powiedział, iż stan nad granicą austrjacko-bawarską jest niepokojący i to z winy Austrji.

Wyrok w procesie „Centrolewu"

Zaskarżony wyrok zatwierdzono.

WARSZAWA. (Pat.) Sąd Apelacyjny po rozpoznaniu sprawy z oskarżenia Hermana Liebermana i innych od wyroku Sądu Okręgowego w Warszawie z dnia 13 stycznia 1932 r. na zasadzie odnośnych przepisów prawa orzekł:

Zaskarży wyrok zatwierdzić z tem, że wymierzoną oskarżonym Wincentemu Witosowi, Kazimierzowi Bagińskiemu, Mieczysławowi Mastkowi, Hermanowi Liebermanowi, Norbertowi Barlickiemu, Władysławowi Kiernikowi, Stanisławowi Dubois, Adamowi Pragierowi, Adamowi Ciołkoszowi i Józefowi Putko karę więzienia, zastępującą dom poprawy, zamienić na karę więzienia z utratą praw obywatelskich i praw honorowych, — w stosunku do oskarżonych Witosa, Bagińskiego, Liebermana, Barlickiego i Kiernika na lat 3, w stosunku do pozostałych na lat 5.

Kronika telegraficzna.

— W Szwecji zakazano noszenia mundurów organizacyj politycznych. Zakaz będzie obowiązywać od dnia 1 sierpnia.

— Przybył do Krynicy na odpoczynek miesięczny J. E. ks. arcyb. Marmaggi, nuncjusz Stolicy Apostolskiej w Warszawie w towarzystwie swego sekretarza ks. prałata Franciszka Rutkowskiego.

— W Kolonji samochód ciężarowy zderzył się z wozem tramwajowym, przyczem 2 osoby poniosły śmierć na miejscu, a szereg innych odniosło dotkliwe poparzenia.

— Zmarł nagle w Londynie lord Burnham, były właściciel dziennika „Daily Telegraph".

— Otwarcie żydowskiej konferencji antyniemieckiej nastąpiło w „Carlston Hotel" w Amsterdamie. W konferencji wzięli udział przedstawiciele żydostwa Stanów Zjednoczonych, delegaci z Anglji, Holandji, Belgji, Polski i Finlandji.

ńGSżraTLolrji.rm m mm m mm m h h hh

Silna flota powietrzna— najlepszą obroną granic

Proces o ekscesy antyżydowskie.

Na ławie oskarżonych — obwiepolacy i Hallerczycy.

WADOWICE. (PAT). — Dzisiaj przed sądem okręgowym w Wadowicach rozpoczęła się rozprawa o zajścia antyżydowskie, jakie miały miejsce w marcu rb. w Rańczy i Milówce powiatu żywieckiego.

Oskarżonych jest 42 członków byłego Obozu Wielkiej Polski i Związku Hallerczyków, z których 12 odpowiada z więzienia. W skład trybunału sądzącego wchodzą sędzia Sądu Okręgowego Łódzki, jako przewodniczący i sędzia Sądu Okr. Jaros i Rogosz, jako wotanci. Oskarża podprokurator Pele.

W dzisiejszym dniu po odczytaniu aktu oskarżenia przesłuchany był główny oskarżony Jerzy Ferens, emerytowany profesor z Bielska i Józef Surmy, rolnik z Rańczy. Rozprawa potrwa przypuszczalnie 10 dni.

Uczniowie z nauczycielami dokonali zamachu na pociąg.

WIEDEŃ. (PAT). — Komunikat policyjny przedstawia wynik dochodzeń w sprawie zamachu na kolej elektryczną Wiedeń — Baden. Dochodzenia wykazały, że zamachu dokonali uczniowie szkół średnich i kilka studentek. Sporządzono 13 bomb. Materjał wybuchowy do tych bomb dostarczony był przez profesora gimnazjum Bayera. Kiedy władze rozpoczęły śledztwo zamachowcy usiłowali zakopać w ziemi niezużytkowane bomby. Kilkunastu uczniów i 3 profesorów aresztowano. Śledztwo wykazało, że zlecenia wykonania zamachów nadchodzą regularnie z Monachjum.

Pod Kłajpedą zatonął jacht harcerzy litewskich.

Przed paru dniami o 3 rano wypłynął z Kłajpedy do Libawy jacht motorowy harcerzy litewskich z 13 ludźmi załogi, odprowadzany na pewnej odległości przez statek portowy „Radas". Wkrótce jacht najechał na ławicę piasku i rozbił się. Trzej marynarze, Wincenty Szydłauskas, Edward Jesukiewiczius i Wiktor Anulewiczius, utonęli, kapitan jachtu i dwaj marynarze, mimo silnych obrażeń, dopłynęli wraz z resztą załogi do portu. Statek portowy „Radas" pozostawał bezczynny podczas katastrofy. Policja wszczęła dochodzenie.

Napad na pociąg.

BUKARESZT, (PAT). — Pasażerski pociąg, jadący z Ploesti do Braszowy, padł wczoraj wieczorem ofiarą niezwykle zuchwałego napadu bandy rozbójników, którzy przy pomocy rewolwerów usiłowali sterroryzować jadących podróżnych w celach rabunkowych. — Znajdujący się w pociągu policjanci rozpoczęli z bandytami walkę. Z obu stron padły liczne strzały rewolwerowe. Walka z wnętrza wagonów przeniosła się na dachy biegnącego pociągu. Jeden z bandytów został zastrzelony. Zwłoki jego znaleziono na szynach. Odparci bandyci zbiegli pod osłoną ciemności.

NA PODNIEBNYCH SZLAKACH.

Lot Posta.

Londyn, (Pat). Według otrzymanych tu wiadomości lotnik amerykański Willey Post odleciał dziś o godz. 5.58 z Chabarowska do Nome na Alasce. Post opuścił wczoraj o godz. 23.35 Ruchłowo i wylądował w Chabarowsku o godz. 3.45.

MOSKWA, (PAT). — Przed odlotem z Chabarowska do Nome Willey Post oświadczył korespondentowi P. A. T.-a:

— Jeślibym, oczekując na polepszenie się pogody, zdecydował się opuścić Chabarowsk w dniu 21 bm., powórzyłbym poprostu mój rekord z r. 1931, odlatując zaś dziś mam nadzieję pobić swój rekord o 24 godz. zgórą.

Post uważa, że nie może urzeczywistnić swego planu dokonania lotu dookoła świata w ciągu czterech dni z powodu niepomyślnych warunków atmosferycznych wzdłuż całej drogi od Berlina aż do Chabarowska. — Post spodziewa się dolecieć do Nome po 16 godzinach.

Przed odlotem lotnik amerykański wyraził wdzięczność władzom sowieckim za serdeczne przyjęcie i pomoc, okazaną mu na terytorjum Z. S. R. R.

Post na Alasce.

NOWY YORK, (PAT) — Willey Post przybył do Nome nad zatoką Norton na Alasce.

Lotnicy sowieccy w Krakowie

KRAKÓW, (Pat). Dzisiaj o godz. 12.40 po południu wylądowali na lotnisku krakowskiem lotnicy sowieccy Ingaunis i Tużański. Lotnikom towarzyszą attache wojskowy poselstwa sowieckiego w Warszawie.

KRAKÓW, (Pat). Po śniadaniu wydanem w kasynie oficerskiem lotnicy sowieccy pojechali samochodem na Wawel, gdzie zwiedzili poszczególne sale królewskie i groby królewskie a następnie katedrę. Potem w towarzystwie oficerów polskich udali się na ulicę Krowoderską, gdzie obejrzeli dom, w którym mieszkał Lenin. Jutro o godz. 9 rano goście sowieccy odlecą zpowrotem do Warszawy.

Eskadra gen. Balbo.

NOWY YORK, (PAT). — Hydroplany min. Balbo po kilkakrotnem okrążeniu Manhattanu wylądowały w zatoce Jamajka — Bay przy Long Island. Eskadrze włoskiej towarzyszą liczne samoloty amerykańskie oraz sterowiec „Macon".

Gen. Balbo w Waszyngtonie.

WASZYNGTON, (PAT). — Gen. Balbo i 10 starszych lotników jego eskadry przybyło do Waszyngtonu aeroplanem marynarki powietrznej amerykańskiej. Na powitanie lotników włoskich oddano 19 strzałów armatnich. Na lotnisku zebrały się olbrzymie tłumy publiczności, która owacyjnie witała gen. Balbo i jego towarzyszy. Gen. Balbo po przyjęciu raportu od warty honorowej wraz z towarzyszącymi mu lotnikami włoskimi udał się do hotelu, a następnie do Białego domu, gdzie prezydent Roosevelt podejmował go śniadaniem.



Gen. Balbo w Montrealu.

Lot fiński.

HELSINGFORS, (PAT). — Znany lotnik fiński kpt. Väinö Brener, odbywający obecnie lot dookoła świata i przebywający w Ameryce, zamierza dnia 22 lipca wystartować z Nowego Yorku do przelotu przez Atlantyk.

Notatki ze świata.

— SŁYNNY BASISTA ROSYJSKI SZALJAPIN wydał niedawno pamiętniki, które ukazały się na rynku księgarskim w języku francuskim. W żywej formie opisuje w nich głośny śpiewak dzieje swej wielkiej karjery. Rozpoczął ją jako młody... szewczyk w podrzędnym chórze cerkiewnym, dokąd uczęszczał razem z Gorkijem, znanym pisarzem bolszewickim. Gorkij zajmował się wówczas również śpiewem i dystansował nawet w tem swego przyjaciela: pewnego razu gdy się zgłosili obaj do teatru, Gorkij otrzymał stałe zajęcie. Szaljapina zaś... odrzucono. Przypomina to epizod z życia naszego tenora Jana Kiepury, na którym też odrazu nie poznano się i musiał wędrować z kwitkiem od podwojów Polskiej Opery.

Szaljapin poświęca dużo miejsca w pamiętnikach charakterystyce swych stosunków z wielkimi dygnitarzami sowieckimi. Znał osobiście Lenina, o którym wyraża się z entuzjazmem, w przeciwieństwie do Trockiego, którego nie znosi. O Stalinie, Kamieniewie, Woroszyłowie — pisze z oznakami jawnej sympatji, a już wprost serdecznie określa swoje pożycie z Demjanem Biednym poetą bolszewickim. Pisząc o tym ostatnim, Szaljapin mówi, że Biednyj wcale nie był i nie jest.. biednym.

Razem z nim spędzili wiele chwil. — na przyjacielskiej, miłej bomblerce, spili niejeden kieliszek wyborowego wina, które jak sam się przyznaje, wszechświatowy mistrz basu — bardzo, bardzo lubi.

— ZMARŁA W WARSZAWIE WŁADYSŁAWA ORDON-SOSNOWSKA znakomita artystka dramatyczna doby powojennej. Kreowała ona po raz pierwszy p. młodą w „Weselu" Wyspiańskiego i została przez niego wybrana do otworzenia „Krasawicy" w „Bolesławie Śmiałym". Po licznych występach — od szeregu lat Sosnowska już na scenie nie ukazywała się, usunąwszy się w cień życia domowego.

— OBSERWATORJUM ASTRONOMICZNEMU W POZNANIU ofiarowało dar w postaci katalogów i map fotograficznych nieba astronomiczne obserwatorjum francuskie.

Darowizna ta jest wartości 10,000 złotych.

— CENNY KSIĘGOZBIÓR ZAŁUSKICH, znajdujący się w dawnej bibljotece carskiej w Rosji ma być wkrótce przekazany do Polski. Toczą się obecnie w tej sprawie w Leningradzie rokowania specjalnej komisji polsko-sowieckiej.

— W PARYŻU PROJEKTUJĄ, by tegoroczną nagrodę Nobla dać pewnemu pomysłowemu... cukiernikowi. Wypieka on w misternie urządzonych formach ciasto, reprodukujące rysy znanych osobistości ze świata politycznego i artystycznego. Znosić ma to podobno wszelkie antagonizmy, bo polityczni przeciwnicy i rywale w sztuce — mogą siebie wzajemnie... pożerać bez rozlewu krwi i następstw kolizji z Kodeksem Karnym.

amik.

Wizyta floty łotewskiej.

GDYNIA, (Pat). 26 bm. przybędzie do Gdyni z oficjalną wizytą flota łotewska pod przewodnictwem komandora Spade. Przybyć ma jedna kanonierka, 2 traulery, 2 łodzie podwodne i 2 hydroplany.

Rekord, który notujemy ze szczególną satysfakcją.

GDYNIA (Pat). Ogólny przeładunek w porcie gdyńskim w dniu 18 bm wyniósł 28.583.4 tonny. Jest to rekordowa cyfra przeładunku dziennego, jaką notowano dotychczas. Ostatni przeładunek notowany był 6 maja i wyniósł 27.339.8 tonny.

Łunaczarski przyjedzie do Warszawy.

PARYŻ. (Pat.) Były komisarz oświaty ZSSR Łunaczarski, który obecnie bawi w Paryżu po odpoczynku w jednej z miejscowości kuracyjnych we Francji, przybędzie do Warszawy celem wzięcia udziału w międzynarodowym kongresie historyków.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

WARSZAWA, (PAT). — DEWIZY: Londyn 29,75 — 29,74 — 29,89 — 29,59. — Nowy York 6.28 — 6,32 — 6,24. Nowy York kabel 6,29 — 6.33 — 6,25. Paryż 35,05 — 35,14 — 34,96. Szwajcarja 172,85 — 173,28 — 172,42. — Berlin w obr. pryw. 213.10.

AKCJE: Bank Polski 82,50.

DOLAR w obr. pryw.: 6,18.

RUBEL złoty: 4,85 i pół.

— Do Poznania przybyła wycieczka młodzieży polskiej z Ameryki w liczbie 40 osób, uczniów szkół dokształcających w Nowym Yorku.

— W Poznaniu bawi wycieczka naukowa związku inżynierów dróg i mostów w Paryżu w liczbie 32 osób.

Po podpisaniu paktu 4-ch.



Na zdjęciu uczestnicy podpisania paktu 4-ch. Od lewej: von Hassel — niemiecki ambasador we Włoszech, Mussolini, sir Roland Graham i Henry de Jouvenel. Zdjęcie wykonane zaraz po podpisaniu paktu w Pałacu Weneckim.

Złe horoskopy.

PARYŻ. (Pat). Dzisiejszy „L'Ordre" zestawia szereg faktów politycznych, które [illegible] bezpośrednio po podpisaniu paktu czterech. Dziennik zwraca uwagę na ostatnie posunięcie Hendersona, pragnącego doprowadzić do spotkania Daladier i Hitlera, podkreślając, że była to niepotrzebna gorliwość, która wywołała oświadczenie ze strony Niemiec, że wszelka inicjatywa w tym względzie powinna wyjść z Paryża. „D. Dipl. Pol. Kor." pisze wyraźnie, iż propozycje Hendersona są przedwczesne i wszelki kompromis francusko-niemiecki w sprawie rozbrojenia jest iluzja.

Dziwnie brzmiało również — pisze „L'Ordre" — oświadczenie Simona, złożone jakoby przed jego morską wycieczką korespondentowi „Journal de debats". Simon miał rzekomo powiedzieć, iż pakt czterech musi służyć za punkt wyjścia dla międzynarodowej akcji, mającej na celu rewizję obowiązujących obecnie traktatów.

Zestawienie tendencji Hendersona, deklaracyj Berlina i oświadczenia Simona nie wróży nic dobrego dla dalszego rozwoju sytuacji politycznej w Europie w następstwie zawartego paktu czterech.

—oOo—

Wędrówka Hendersona.

PRAGA, (Pat). Henderson opuścił Pragę, udając się do Monachjum.

BERLIN, (Pat). Z kół poinformowanych donoszą, że Henderson w Monachjum spotka się z kanclerzem Hitlerem. Do Monachjum wjeżdża również minister spraw zagranicznych Rzeszy Neurath i weźmie udział w naradach Hitlera z Hendersonem.

Papen zaleca hitleryzm całej Europie.

BERLIN, (Pat). Wicekanclerz Papen w wywiadzie z korespondentem specjalnym kilku większych dzienników niemieckich, oświadczył, że dopiero rząd narodowo-niemiecki potrafił stworzyć odpowiednią platformę dla owocnej współpracy między kościołem a państwem.

Wicekanclerz podkreślił następnie że Watykan bez wahania przystąpił do zawarcia konkordatu z Niemcami w przekonaniu, że kościół powinien udzielić pomocy każdemu, kto podejmie się walki z bolszewizmem i bezbożnikami.

W zawarciu konkordatu i paktu czterech w stolicy faszystowskich Włoch wicekanclerz Papen widzi dowód, że z Niemiec i Włoch wyszły idee, na których rozpocznie się budowa nowej Europy. Okoliczności te niewątpliwie przyczynią się do zacieśnienia węzłów duchowych między obu krajami, mającemi zresztą w zakresie polityki zagranicznej tylko nieliczne punkty styczności.

Z pobytu lotników sowieckich w Warszawie.



Onegdaj przybyli do Warszawy na dwóch samolotach wybitni lotnicy sowieccy: dowódca brygady lotniczej Turżański z obserwatorem inż. Pawłowowem i dowódcą sił lotniczych ukraińskiego okręgu wojennego Ingaunis z obserwatorem inż. Mienzinowem. Na lotnisku warszawskiem powitali lotników sowieckich przedstawiciele polskiego lotnictwa wojskowego i cywilnego, M. S. Z., członkowie poselstwa ZSRR i t. d. Goście sowieccy bawili w Warszawie trzy dni i odlecieli do Krakowa.

Na zdjęciu naszem widzimy lotników sowieckich w otoczeniu przedstawicieli władz polskich na warszawskiem lotnisku. Stoją od lewej: Ingaunis (1), Turzański (2), pułk. Rayski (3), atache wojskowy sowiecki pułk. Lepin (4), szef departamentu lotnictwa cywilnego w ministerstwie Komunikacji pułk. Filipowicz (5), komendant miasta ppułk. Szajewski (6).

SZKICE BAŁTYCKIE.

II.

„Święto Pieśni" w Estonji.

Święta śpiewu, odbywające się obecnie co pięć lat, są największą uroczystością narodu estońskiego. Miały one doniosłe znaczenie w historji rozwoju jego kultury i myśli politycznej. W drugiej połowie zeszłego stulecia, kiedy nowe prądy przeszły przez Europę, w okresie wiosny narodów, wielki działacz narodowy i literat estoński J. W. Jannsen wskrzesił mit boga pieśni Wenemujne. W związku „Wenemujne" skupił najświatlejszych ludzi swojej ojczyzny, a w roku 1869 odbyło się pierwsze święto śpiewu. Aczkolwiek liczba śpiewaków była niewielka, jednak zabiły żywiej serca muzykalnego narodu estońskiego. To pierwsze wielkie zdarzenie w życiu kulturalnem Estonji, w okresie kiedy naród jedynie pieśnią mógł zamanifestować swoją odrębność kulturalną, pomogło mu skupić swe siły, które złączone we wspólnej, wytężonej pracy nad odrodzeniem kulturalnem przyczyniło się do wytrwania w walce z przemocą caratu.

„Estonja wyśpiewała sobie niepodległość" — czytaliśmy w dniu święta w prasie estońskiej. W imię tego śpiewu zebrały się znów dziesiątki tysięcy śpiewaków, grajków i widzów. Zebrali się wbrew wszelkim trudnościom gospodarczym, nie szczędząc ofiar materjalnych i czasu, przybyli na przekór wszelkim troskom i zmartwieniom, liczniej niż kiedykolwiek, z najbardziej oddalonych wysp i zapadłych wioseczek. „Święto nas zjednoczyło ongiś" czytamy w „Postimees". tego zjednoczenia potrzebujemy i dzisiaj. Niech zginie rozłam, który nas dzieli. Nieufnie i wrogo spoglądają obywatele sobie w oczy. Powietrze nasączone jest złem. Śpiew, przy poparciu ducha Wenemujne zniweczy wszelkie zło".

I zabrzmiały z wież gotyckich kościołów fanfary.

Wczesnym rankiem obudzono obywateli miasta. Rozpoczęło się X, jubileuszowe Święto Śpiewu! Zaczął się I Estoński Festiwal Muzyki. Dwunastoma pociągami nadzwyczajnemi przybyli śpiewacy. Przybyły również i chóry akademickie bratniego narodu fińskiego, chóry zaprzyjaźnionej akademickiej młodzieży łotewskiej, w pięknych strojach ludowych, oraz chór akademiczek norweskich w poważnych strojach północy. W białych jak śnieg sukniach i powiewnych czarnych mantylach, w fantazyjnych, czarnych beretach, kroczyły średniowiecznemi zaułkami Tallina zgrabne Norweżki z białemi jak len włosami, wzbudzając ogólny podziw i zachwyt. Niejeden z moich kolegów pragnął się zbliżyć do wysmukłych panien, lecz ich surowy strój, raczej do habitu klasztornego podobny, każdego od flirtu odstraszał.

Z Moskwy przybyło 15 dyplomatów obcych, znużonych realizmem życia sowieckiego. Przybyło również 50 dziennikarzy zagranicznych z Polski, Czechosłowacji, Łotwy, Litwy, Niemiec i Finlandji. Przybyli strzelcy polscy i turyści ze wszystkich krajów bałtyckich. Był też wśród dostojnych gości, tak dobrze Wilnu znany, p. Minister Beczkowicz.

Podczas I Wielkiego Festiwalu Muzyki Estońskiej, od rana do wieczora we wszystkich salach i dzielnicach miasta, odbywały się najróżniejsze koncerty. W teatrze przysłuchiwać się mogliśmy dźwiękom oper estońskich, których scenarjusz oparty jest na dawnych dziejach narodu estońskiego. Grano: A. Lemby „Kalmunejd" i „Kaupo" A. Wedro. Ta ostatnia opera posiada szereg motywów oryginalnych i pięknych. Fragment „Ave Maria" pozostanie nadługo w mojej pamięci. Zresztą, otrzymawszy od kompozytora rękopis z dedykacją, który dowiedział się od kolegów moich, dziennikarzy estońskich, że dzieło to wywarło na mnie wielkie wrażenie, będę mógł melodję tę, gdy ją zapomnę, znów odświeżyć.

Punktem kulminacyjnym festiwalu był jednak gigantyczny koncert 20.000-nego chóru, który odbył się pierwszego i drugiego dnia na olbrzymiej, otwartej estradzie za miastem.

Gdy pochód 20.000 śpiewaków w barwnych strojach ludowych, z 312 sztandarami wyruszył w stronę estrady, nad morze, cały Tallin i bodajże pół Estonji wyległo na ulice, aby przyjrzeć się temu, w swoim rodzaju jedynemu, widowisku. Gdy pierwsi śpiewacy schylali swoje sztandary przed Naczelnikiem Państwa i prezydentem Łotwy, ostatni mieli przed sobą 4-kilometrową drogę. Pochód 516 chórów trwał dwie i pół godziny.

Na zaproszenie Estończyków braliśmy również udział w pochodzie. Zrównoważony zazwyczaj naród estoński hucznie oklaskiwał przedstawicieli młodzieży polskiej, fińskiej i łotewskiej...

...kiedyśmy wkroczyli na polanę przed estradą, owacjom nie było końca.

— „Elagu Poola" Niech żyje Polska! Vivat! O! Polonia! — oto okrzyki któremi nas witano. Niejeden dziarski filister estoński na widok czapek polonusów wileńskich wspominał ze wzruszeniem dawne dzieje, kiedy Polacy w Dorpacie walczyli również i o prawa młodzieży estońskiej, wówczas kiedy w pojedynkach zginęło kilkadziesiąt Niemców i kilkunastu Polaków.

— Dlaczego nie widać w pochodzie naszej mniejszości niemieckiej, zazwyczaj ochoczo śpiewającej na wszystkich swoich zebraniach — słychać głos z tłumu.

— Nie wypada im śpiewać pod batutą estońską — oświadcza ktoś żartobliwie.

— Gdzie tam — mówi inny. — Nie śpiewają, bo program nie przewiduje hymnu hitlerowskiego.

Jak fale wzburzonego morza kołysał się kilkudziesięciotysięczny tłum na olbrzymiej polanie. A kiedy 70000 widzów zajęło swe miejsce i zapanowała cisza zabrzmiał chorał śpiewany przez gigantyczny chór. Oddano cześć należną wszechpotężnemu Twórcy. Nad tłumem wzbił się w powietrze skowronek.

— Święty duch nam błogosławi— mówi obok mnie pobożna wieśniaczka.

Nie jeden Estończyk przypomniał sobie przytem 7-me Święto Śpiewu w r. 1910, kiedy w kraju szalała rusyfikacja. Miano wtedy jednocześnie założyć kamień węgielny p. gmach teatru narodowego. Władze rosyjskie zaakceptować nie chciały uroczystego obchodu, widząc w tem pierwsze odbłyski budzącej się wolności. Od przewodniczącego dr. Ackela, późniejszego Ministra Estonji żądali przemówienia w języku rosyjskim, „tem żądaniem zdegradowano nas nietylko do szeregu obywateli drugiej kategorji, lecz również i do ludzi gorszego gatunku" oświadczył dr. Ackel, rezygnując z uroczystości założenia kamienia węgielnego. Święto śpiewu jednak walczyło i stało się wielką manifestacją patrjotyczną. Następne święto odbyło się już w niepodległej Estonji w r. 1923.

— Podobnie jak dawniej, musimy i dzisiaj przezwyciężyć wszelkie trudności własnemi siłami. Musimy się

(Dokończenie na str. 4-ej.)

WIEŚCI I OBRAZKI Z KRAJU

Wykrycie morderców.

Donosiliśmy wczoraj o znalezieniu w zaroślach we wsi Amelino zwłok Mikołaja Romanowicza w poderżniętem gardłem. Władze bezpieczeństwa wykryły momentalnie sprawców zbrodni. Zabójstwa dokonali mieszkańcy tej samej wsi Antoni, Wiktor i Włodzimierz Skórkowie. Włodzimierz Skórko przyznał się, że brał udział w morderstwie lecz powiada, że do czynu namówiony został przez swych braci.

Swięciany.

POŻEGNANIE MIŁYCH GOŚCI

Powiadają, że w dzisiejszych czasach wszelakiego rodzaju kryzysów, załamujących się lub wiecznie trwających konferencyj, w czasach, gdy słońce przestało świecić, ustępując miejsca deszczom i grzmotom — optymizm stał się rzeczą niemożliwą — nawet niemodną. Coraz więcej znajduje się ludzi, noszących czarne okulary. I dlatego miło jest się czasem znaleźć w środowisku pracy, humoru i dobrej myśli.

Wieczorem 13 bm. przypadkowo trafiłem na pożegnalne ogniska obozu harcerek XII stołecznej drużyny. 4 km. szosą, a potem indyjskiemi ostępami i byliśmy na miejscu. Obszerna polana. Przytulone do ściany lasu bielą się namioty. Obok wysokiego masztu z chorągwią bucha jasnym płomieniem ognisko. Dwie druhny w roli westalek, pilnujących ogniska wykazują dużo sprytu. Reszta „szarych sukienek" zbita w gromadkę, siedzi na kocach, patrzy w ogień i śpiewa. Nastrój pogodny, a jednak mający w sobie coś, z zadumy i smutku.

Harcerkom (warszawiankj) nie łatwo było pożegnać się z przyrodą i namiotami, nadrabiały minami. Gdy umilkły słowa wspólnej modlitwy a ręce w pozdrowieniu sztandaru podniosły się w górę było dziwnie cicho.

Pożegnanie jest zawsze wzruszające. Komendantka obozu i organizatorka p. Stanisława Pośnikówna była bardzo uprzejma i po harcersku gościnna. Okazało się, że „pod swemi rozkazami" ma 21 dziewcząt, bardzo karnych, wesołych, zawsze dających radę, że uczestniczki obozu — przyszłe nauczycielki ludowe pod namiotami poznają kraj, że jezioro Narocz, które zwiedziły jest cudowne i zachwycające, że staropolska, bezinteresowna gościnność i pomoc, właścicieli maj. Cerkliszki państwa Chaleckich była wzruszająca i nie może być wyrażona podziękowaniem a tylko sercem i podziwem.

Trudno bez łez i żalu zostawiać Wileńszczyznę, tych ludzi prostych i szczerych — usłyszałem na pożegnanie. K.

Słonim.

UKONSTYTUOWANIE SIĘ RADY POWIATOWEJ BBWR.

Pod przewodnictwem prezesa Rady Powiatowej BBWR. p. inspektora Adolfa Sirbeckiego odbyło się posiedzenie organizacyjne Rady, na którem dokonano wyboru prezydjum i powołano do życia dwie sekcje, a mianowicie — gospodarczą i samorządową. W skład prezydjum weszli: prezes — A. Sarnecki, wiceprezes — Antoni Zasada, sekretarz — Białas, oraz członkowie — inż. Kazimierz Michalski, burmisrz m. Słonima i mec. Głowacji z Dereczyna.

Przewodnictwo sekcji gospodarczej objął pos. Emeryk Hutten-Czapski, zaś sekcji samorządowej — inż. Kazimierz Michalski. Na posiedzeniu obecni byli: senatorowie K. Siedun oraz pos. Emeryk Hutten-Czapski.

Brasław.

POSTRZELENIE

W lesie, należącym do dóbr Belmonckich niewykryty dotąd sprawca postrzelił Piotra Mecuka, mieszkańca wsi Borowe, gminy bohińskiej, liczącego lat 17. Rannego odwieziono do szpitala w Święcianach.

Z pogranicza.

LIKWIDACJA BANDY PRZEMYTNICZEJ.

W rejonie odcinka granicznego Turmonty zlikwidowana została niebezpieczna banda przemytnicza, która przez dłuższy czas była nieuchwytną zarówno dla straży polskiej jak i łotewskiej.

Aresztowano 7 osób.

MANEWRY LITEWSKIEJ FLOTY POWIETRZNEJ.

Od kilku dni na pograniczu polsko-litewskiem w rejonie Oran odbywają się, doroczne, na szeroką skalę zorganizowane manewry powietrznej floty litewskiej. Wpobliżu granicy polskiej krążą eskadry samolotów litewskich.

Ulgi w spłacie zaległości podatkowych.

W związku z powziętą na ostatniem posiedzeniu Komitetu Ekonomicznego Ministrów uchwałą w sprawie unormowania zaległości z tytułu należności publiczno-prawnych, a więc podatkowych, komunalnych oraz składek na rzecz instytucji ubezpieczeń społecznych, Ajencja „Iskra" dowiaduje się, że uchwała ta dotyczy wszelkich zaległości tego rodzaju, których termin płatności upłynął przed 1 października r. 1931.

W celu urealnienia ogólnej sumy zaległości, ulegną skreśleniu, zgodnie z projektem, odsetki i kary za zwłokę za okres czasu do dnia 1 września r. b., jak również wszelkie zaległości nieściągalne.

Spłata urealnionych w ten sposób zaległości zostanie unormowana w takim stosunku, że pokrycie zaległości zahipotekowanych na majątku płatników, będzie rozłożone na 10 lat przy odsetku 4 i pół proc. w stosunku rocznym. Początek spłaty tych zaległości nastąpi dopiero z dniem 1 stycznia r. 1935.

Spłata tych zaległości natomiast, dla których brak ubezpieczenia hipotecznego, zostanie rozłożona na przeciąg trzech lat przy odsetku 6 proc. w stosunku rocznym, przyczem pewna część owych zaległości zgodnie z projektem, ulegnie zbonifikowaniu.

Niezależnie od tych ulg zostaną również wprowadzone jak najdalej idące ułatwienia dla spłaty zaległości w naturze oraz w drodze odstępowania na rzecz skarbu, względnie związków komunalnych, gruntów rolnych i budowlanych.

Zainteresowane ministerstwa, jak się dowiaduje Ajencja „Iskra", zgodnie z tym projektem unormowania zaległości podatkowych, przystąpiły już do opracowania zarządzeń, względnie norm ustawowych, niezbędnych dla zrealizowania tego projektu.

Prace te potrwają przypuszczalnie do 1 września r. b. Należy nadmienić, że zastosowanie nowych ulg w zakresie zaległości podatkowych, które problem ten załatwią w całokształcie, nie zmienia w niczem stosunku władz skarbowych do terminowego spłacania podatków bieżących. Należności bieżące winny być spłacane w przewidzianych terminach, skarb państwa bowiem, wprowadzając tak doniosłe ulgi w zakresie uiszczenia podatków zaległych musi mieć zapewniony terminowy wpływ podatków bieżących. (Iskra).

Malwersacje w warsztatach kolejowych w Nowo-Swięcianach.

Dyrekcja P. K. P. komunikuje: W związku ze stawianemi zarzutami o popełnieniu przekroczeń służbowych w warsztach wąsko — torowych Nowo — Święciany, przekroczeń polegających na nadużywaniu swego stanowiska dla celów osobistych korzyści — zostały z polecenia p. dyrektora Kolei Państwowych w Wilnie wszczęte dochodzenia służbowe przeciwko adjunktowi 9 stopnia służbowego wydziału kolei wąsko — torowych Józefowi Jendzy i kancelíście kolei wąsko — torowych w Nowo — Święcianach Janowi Podleckiemu. Równocześnie w stosunku do tych pracowników został przez władze śledcze zastosowany areszt prewencyjny, zaś dyrekcja P. K. P. zawiesiła ich w czynnościach służbowych.

Utonął na oczach ojca.

Wczoraj, podczas kąpieli w Wilji na Zakrecie, utonął 13-letni uczeń J. Wyszyński z ulicy Zakretowej. Wypadek zdarzył się na oczach ojca tragicznie zmarłego, który wraz z trzema synami zażywał kąpieli.

Chłopcy 13 i 16 lat odpłynąwszy od brzegu, zostali porwani przez silny prąd. Jeden z nich począł tonąć. Na ratunek rzucił się drugi lecz również stracił siły i począł tonąć wraz z bratem. Wówczas z pomocą pośpieszył trzeci brat, któremu udało się jednego z tonących uratować. J. Wyszyński znikł pod wodą.

Zawezwane na miejsce wypadku pogotowie ratunkowe doprowadziło uratowanego chłopca do przytomności. Zwłok topielca na razie nie odnaleziono. Łódź policyjna poszukuje zwłok.

W czasie wypadku ojciec chłopców stał w bezsilnej rozpaczy na brzegu, nie umiejąc pływać nie mógł pośpieszyć z pomocą walczącym ze śmiercią swym dzieciom.

W ciągu dnia wczorajszego zanotowano pozatem na Wilji jeszcze kilka wypadków tonięcia, które na szczęście nie zakończyły się tragicznie. (c).

Śmierć od ukąszenia muchy

Niecodzienny tragiczny wypadek wydarzył się obecnie w Wilnie.

Stała mieszkanka Wilna 25-letnia Rachela Sapirówna stale zamieszkała w Wilnie przy ul. Zawalnej 53, przebywały ostatnio na letnisku we wsi Góry, położonej na terenie Wielkiego miasta Wilna w obrębie drugiego komisarjatu.

W sobotę wieczorem, podczas spaceru w lesie, Sapirówna ukąszona została boleśnie przez jakąś muchę, na co, naturalnie, nie zwróciła uwagi. Po upływie pewnego czasu w miejscu ukąszenia wytworzył się wrzód. Tegoż wieczora nieszczęśliwa dostała bardzo dużej temperatury. Chorą niezwłocznie przewieziono do Wilna, lecz lekarze nie mogli określić choroby.

Po upływie trzech dni, mimo wysiłków lekarzy, chora zmarła.

Analogiczny wypadek śmierci wskutek ukąszenia muchy wydarzył się przed trzema laty na Polesiu, wpobliżu Dreczynowa, gdzie został ukąszony trzydziestoletni syn ziemianina Dąbrowskiego i mimo wysiłków lekarzy zmarł. (c).

KURJER SPORTOWY

Wioślarze jadą na regaty do Rygi.

Pisaliśmy już dość obszernie o mających się odbyć 30 lipca w Rydze regatach międzynarodowych.

Otóż teraz możemy już całkiem konkretnie podać, że z Wilna na regaty te pojedzie kilkunastu wioślarzy i tak WKS wysyła swoją najlepszą osadę do biegu o mistrzostwo Łotwy.

Czwórka WKS Pogoni jest całą naszą nadzieja. Spotka się ona z elitą wioślarstwa łotewskiego, Królewca i Memla. Start niemieckich osad ożywia zainteresowanie, gdyż dotychczas stale na rzece Aa, na której właśnie odbędą się omwiane regaty, zwyciężały osady z Królewca. Pojedynek ten Pogoni z Królewcem powinien przynieść nam pierwszy wioślarski sukces na obcym międzynarodowym terenie, a jeżeli rzeczywiście dzielni nasi zwyciężą, to zyska przez to b. wiele sport wileński, bo sukcesy na arenie międzynarodowej są najlepszą propagandą tężyzny nietylko fizycznej, ale i duchowej. To też na wyniki wioślarskie z nad rzeki Aa oczekiwać w Wilnie będzie całe wioślarstwo Polski. Osada Pogoni została ostatnio wzmocniona doskonałym wioślarzem Wil. T. W. Łukaszewiczem, a całość osady wygląda następująco: Hawryłkiewicz, Matwiejczyk, Łukaszewicz, Zawadzki i Przemysław Niecięcki, który jest sternikiem „wileńskich olimpijczyków".

Nadzieją naszą jest również Zygmunt Witkowski, który startować będzie o mistrzostwo Łotwy w biegu jedynek. W biegu Witkowskiego startują również Niemcy. Sądzimy jednak, że wicemistrz Polski przywiezie do Polski cenny tytuł mistrza i wielkie moralne zadowolenie.

Prócz tych dwóch osad wysyła również swoich wioślarzy i A. Z. S. Jedzie czwórka, która nie została jeszcze całkowicie skompletowana. Akademicy mają zamiar startować w biegu akademickim.

Wyjazd, to znaczy dzień wyjazdu uzależniony jest od załatwienia niezbędnych formalności paszportowych ale zapewne we środę, czwartek będziemy wioślarzy naszych odprowadzać na dworzec by w niedzielę wieczorem oczekiwać od nich telefonicznej wiadomości z przebiegu regat.



Kwartet.

PREZES MŁODZIEŻY AKADEMICKIEJ ŁOTWY W WILNIE.

We wtorek ma przylecieć do Wilna samolotem prezes łotewskiej, młodzieży akademickiej p. Plume.

Wiedzieć trzeba, że p. Plume jest na Łotwie b. ustosunkowaną jednostką i wielkim działaczem na terenie akademickim, pracując nad zbliżeniem młodzieży łotewskiej z Polską.

Przyjazd działacza łotewskiej mł. akad. związany jest bezpośrednio z gościną wioślarzy łotewskich w Wilnie.

J. KALINOWSKI K. P. W. WEŹMIE UDZIAŁ W BIEGU DOOKOŁA POLSKI

Dowiadujemy się iż członek sekcji kolarskiej KPW. Ognisko Jerzy Kalinowski weźmie udział w biegu kolarskim dookoła Polski.

Wiemy, że trasa tego biegu 10 sierpnia przebiegnie przez Wilno, a więc Wilno oczekiwać będzie z daleko większem zaciekawieniem przyjazdu zawodników, którzy walczyć będą na trasie długości koło 3000 klm.

W danym wypadku do wzięcia udziału Kalinowskiego w tym wielkim biegu kolarskim przyczynił się p. Kisiel, który poczynił mu wszelkie ułatwienia.

TURNIEJ TENISOWY WE LWOWIE

LWÓW, (Pat). W drugim dniu turnieju tenisowego o drużynowe mistrzostwo Polski rozegrano dalsze gry, w których odniosła zwycięstwo LKT. nad KT. 24 w stosunku 6:1. Naogół gra była na niskim poziomie i nie wzbudzała zainteresowania. Techniczne wyniki były następujące: Kołcz I pokonał Lantnera — 6:4, 6:2, Weleszczukowa zwyciężyła Sznejdrównę — 6:0, 7:5. W grze pojedyńczej Hebda—Kołcz II wygrali z parą Lantner—Loewenherz — 6:3, 6:0.

SUKCES HELJASZA W STOKHOLMIE.

STOKHOLM, (PAT). — W środę odbyły się w Stokholmie wielkie międzynarodowe zawody lekkoatletyczne. Heljasz osiągnął w pchnięciu kulą znakomity sukces, zajmując pierwsze miejsce z wynikiem 15 mtr. 25 cm przed swym groźnym rywalem Czechem Doudą — 15 m. 19 cm.

WALNE ZGROMADZENIE P. Z. P. N.

WARSZAWA, (PAT) — Na dzień 6 sierpnia o godz. 9 rano zwołane zostało w Warszawie nadzwyczajne walne zgromadzenie PZPN.

Na porządku dziennym wybór nowego wydziału gier i dyscypliny.

Jakie instytucje zajmą się rozprowadzaniem kredytów na zastaw zboża.

Bank Polski przystąpił do uruchomienia rejestrowego kredytu na zastaw zboża na następną kampanję zbożową.

Kontyngent tego kredytu został określony na 30 miljonów złotych, z czego przypada na kredyty zaliczkowe dla mniejszej własności rolnej 6 i pół milj. zł. Oprocentowanie kredytu razem z korzyściami, pobieranemi przez instytucje rozprowadzające wynosić będzie 7¼ proc. do czego mają dochodzić koszty oszacowania przedmiotów zastawu, tak, że faktyczne oprocentowanie będzie wynosiło około 8 proc.

Pożyczki z tytułu kredytu zastawowego mają być spłacane w 6-ciu ratach miesięcznych, począwszy od stycznia 1934 r. Pierwsze cztery raty będą wynosiły po 15 proc. początkowego kapitału, dwie ostatnie po 20 proc.

Jak się dowiaduje Ajencja „Iskra" rozporządzeniem kredytów zajmą się następujące instytucje: **Bank Gospodarstwa Krajowego, Państwowy Bank Rolny,** Bank Kwilecki, Potocki i Spółka. Bank Poznańskiego Ziemiaństwa Kredytowego, **Bank Związku Spółek Zarobkowych, Wileński Prywatny Bank Handlowy i Centrala Rolników.**

Ponadto **rozprowadzaniem kredytów dla mniejszej własności rolnej zajmie się Bank Rolny i Bank Związku Spółek Zarobkowych.** (Iskra).

Urzędnicy państwowi interwenjują o zwrot czesnego.

Z powodu wprowadzenia zmian w podziale roku szkolnego, w myśl których ferje rozpoczynają się od połowy czerwca, urzędnicy państwowi narażeni zostali na niespodziewany wydatek.

Pobrano od nich czesne za **cały** czerwiec, uzasadniając to tem, że wypłaty nauczycielskich poborów dokonywane są zgóry za miesiąc.

Ponieważ także nowy rok szkolny rozpoczyna się od połowy sierpnia, czesne zwiększa się o jeden miesiąc, za który jednakże urzędnicy nie otrzymaliby zwrotu.

W związku z tem organizacje urzędnicze poczyniły odnośne zabiegi u władz o uregulowanie tej sprawy i zwrot czesnego w granicach dostosowanych do okresu nauki.

RADJO

WILNO.

PIĄTEK, dnia 21 lipca 1933 r.

7.00: Czas i pieśń. 7.05: Gimnastyka. 7.20: Płyty. 7.30: Dziennik poranny. 7,35. Płyty. 7.52: Chwilka gosp. dom. 11,57: Czas. 12.05: Płyty. 12,25: Prasa. Kom. meteor. 12.35: D. c. płyt. 12.55: Dziennik poł. 14.50 Program dzienny. 14,55: Płyty. Kom. D. c. płyt. 15.25: Kom. gosp. 15.35: Mikrofon w Pogotowiu Ratunkowem, reportaż. 16,00: Koncert. 17.00: Mała skrzyneczka. 17.15: Koncert solistów. 18,15: Co to jest fundusz pracy? odczyt. 18.35: Płyty. 19.10: Rozmaitości. 19.20: Ze spraw litewskich. 19.35: Program na sobotę. 19.40: „O wystawie Sobieskiego na Wawelu". 20.00: Koncert. 20.50: Dziennik wiecz. 21.00: Dokąd jechać na niedzielę? 21.10: D. c. koncertu. 22.00: Muzyka taneczna. 22.25: Wiad. sportowe. 22.35: Komunikaty. 22.40: Muzyka taneczna.

SOBOTA, dnia 22 lipca 1933 r.

7.00: Czas i pieśń. 7,05: Gimnastyka. 7.20: Płyty. 7.30: Dziennik poranny. 7,35: D. c. płyt. 7,52: Chwilka gosp. dom. 11,57: Czas. 12.05: Płyty. 12,25: Prasa. Kom. meteor. 12,35: D. c. płyt. 12.55: Dziennik południowy. 14,50: Program dzienny. 14.55: Płyty. 15,25: Kom. gosp. 15.35: Płyty. 16.00: Audycja dla chorych. 16.30: Koncert muzyki lekkiej. 17,00: Odczyt. 17,15: Koncert. 17.45: Tr. Międzyn. Meczu Piłkarskiego. 18.15: Tr. z Poznania zamknięcia zawodów strzeleckich. 18,45: Koncert. 19,20: Tygodnik litewski. 19,35: Program na niedzielę. 19.40: Kwadrans literacki. 20,00: Koncert wiecz. 21,15: Przegląd prasy roln. 21.30: Koncert Chopinowski. 22,00: Muzyka taneczna. 22.25: Wiadomości sportowe 22,35: Kom. meteor. 22,40: Muzyka taneczna.

NOWINKI RADJOWE.

KARŁOWICZ — DWORZAK — DUKAS

Piątkowy koncert symfoniczny ze studja warszawskiego o g. 20 rozpocznie trylogja muzyczna Karłowicza „Odwieczne pieśni", które są jakby zwierciadłem tragicznej nuty życia kompozytora. Pozatem w programie orkiestrowym pod dyr. Br. Wolfstala mamy barwną i efektowną „Symfonję z Nowego Świata" Dworzaka i charakterystyczny, groteskowy obraz Pawła Dukasa „Uczeń czarnoksięski". Świetny skrzypek Ludwik Holcman wykona pozatem koncert g-moll op. 26 Brucha.

MIKROFON W POGOTOWIU RATUNKOWEM.

W serji swoich spacerów po różnych terenach życia mikrofon wileński zawędruje w piątek o g. 15,35 do naszego Pogotowia Ratunkowego, by zaznajomić słuchaczy z tą wielce pożyteczną, obfitującą w dramatyczne wydarzenia instytucją użyteczności publicznej. Przyznajmy się: ilu z nas zdaje sobie sprawę z istotnego znaczenia Pogotowia, z jego zbawiennej roli w społeczeństwie i z form współpracy naszej w tym dobrodziejem nieszczęśliwych, ratowanych w nagłych wypadkach? Posłuchajmy tego reportażu, który nam wiele powie i zmusi do poważnej zadumy...

POGADANKI NA CZASIE.

Piątkowe odczyty: o godz. 15.15 „Co to jest Fundusz Pracy?", o godz. 19.40: „O wystawie Sobieskiego na Wawelu", a godz. 21 „Dokąd jechać na niedzielę?".

W rocznicę



W Kalifornji, w związku z 50-leciem stracenia pierwszych pionierów przez tubylców, zrekonstruowane zostały w celach pokazowych ówczesne szubienice.

„Spółdzielnia Artystyczna"

Idącemu ul. Mickiewicza rzuca się w oczy suterena, pomalowana mocnym błękitem. Na szyldzie napis: „Spółdzielnia artystyczna". Wystawione są obrazy, rzeźby, projekty architektoniczne. Wchodząc do wnętrza (wstęp bezpłatny) widzimy cały lokal zajęty przez eksponaty.

Niegdyś była tu kawiarnia. Teraz także. Tylko z pewną różnicą. Kawiarnia została odsunięta na drugi plan i nie jest celem — jeno środkiem utrzymania tej placówki, zadaniem której jest propaganda sztuki wszelkiemi dostępnemi środkami.

Grupa ludzi dobrej woli poszukujących dróg popularyzowania sztuki stworzyła tę spółdzielnię, która stawia sobie za zadanie — dotarcie do jak najszerszych mas.

W „spółdzielni" można znaleźć dzieła **wszystkich artystów**-malarzy wileńskich. Można kupić obraz, zamówić. Można też zamówić portret, rysunek, albo projekt architektoniczny.

Placówka ta nieogranicza się do działalności w mieście. Na prowincji także będą urządzane wystawy z referatami o sztuce. Ma powstać sekcja propagandowa, której zadaniem będzie dążenie do tego, by mieszkanie każdego średnio zamożnego mieszkańca Wileńszczyzny było ozdobione wartościowem dziełem sztuki, a nie oleodrukiem bez żadnej artystycznej wartości.

Najbliższą imprezą „Spółdzielni" będzie okrężna wystawa sztuk plastycznych, która zwiedzi: Druskieniki, Grodno, Białystok, Wołkowysk, Słonim, Baranowicze, Nieśwież, Nowogródek, Lidę, Mołodeczno i Święciany.

W związku z tem Zarząd Spółdzielni Artyst. apeluje do Członków Spółdzielni jak i osób sprzyjających tej idei o jaknajliczniejsze zgłaszanie prac z dziedziny: architektury, malarstwa, rzeźby, grafiki, zdobnictwa i fotografji artystycznej w terminie do końca lipca rb.

Prace należy zgłaszać do biura Spółdzielni Artyst.: Wilno, ul. Mickiewicza Nr. 11 od godz. 9 do 23 codziennie.

Działalność państwowych urzędów pośrednictwa pracy

Państwowe Urzędy Pośrednictwa Pracy na terenie całej Polski skierowały do pracy w ciągu maja ogółem 41.868 osób, w tem 35.369 mężczyzn i 6.499 kobiet. Z ogólnej liczby zapośredniczonych do pracy 2.689 osób przypada na przemysł górniczy, 1.182 na hutniczy, 1.819 na metalowy, 476 na włókienniczy, 2.765 na budowlany, 1.664 na inne grupy zawodowe, 26.301 na robotników niewykwalifikowanych, 2.600 na robotników rolnych, 785 na pracowników umysłowych, 391 na młodocianych, oraz 1.196 na służbę domową.

Komfort mieszkaniowy z przed 4000 lat.

W pustyni, na wschód od Tygrysu, 80 kilometrów od Bagdadu ciągnie się pasmo wzgórz, zwane przez Arabów Tell Asmar. Znany orjentalista amerykański profesor Breasted przedsięwziął w tej okolicy poszukiwania, uwieńczone pomyślnym rezultatem: znalazł on wykopaliska i cegły wypalone z napisami.

Wykopaliska te datują się z roku 2156 przed Nar. Chr., t. j. odnoszą się do okresu panowania trzeciej dynastji. Miasto, które się wznosiło w tej okolicy nosiło nazwę Eschunna.

Ekspedycja archeologiczna, wysłana z Chicago, dokonała szeregu prac i dokopała się do nieźle zachowanych kilku domów, których wnętrza wskazują na wysoki stopień ówczesnej cywilizacji. W pokojach znaleziono zachowane w całości wazy, garnki gliniane, młynki ręczne i rozmaite sprzęty domowe. Rzecz szczególna: znaleziono czerwoną szminkę, pewną ilość kolu do barwienia brwi i rzęs, co wskazuje na znajomość i stosowanie kosmetyki.

Uwagę i podziw archeologów wzbudziły urządzenia higjeniczne: łazienki np. wyłożone wypaloną cegłą o podłodze z wylotami rur, prowadzących do kanału zlewowego. W każdej łazience znajdowała się wpuszczona w podłogę wanna z polewanej gliny. W jednym z pokoi znaleziono pod podłogą schowek, w którym ukryte były rozmaite klejnoty. Znajdowały się tam: kule z lapis-lazuli, onyksu, zwierciadełka srebrne, kolje ze srebra i lapis-lazuli, kolczyki, branzoletki. Or.

Dobrze zastosowana umiejętność z dziedziny ratownictwa.

Mieszkańcy ul. Brackiej znajdują się pod wrażeniem następującego wypadku. Onegdaj wieczorem spadający ze słupa telegraficznego drut elektryczny zawadził o 12-letniego chłopca Witolda Niedzielskiego zam. w domu nr. 18 przy tejże ulicy który rażony prądem wysokiego napięcia padł na ziemię ze słabemi oznakami życia.

Obecni przy wypadku nie stracili orjentacji i zanim ktoś pobiegł po pomoc zakopali go do ziemi.

Przytomność umysłu przygodnych świadków wypadku uratowała życie chłopcu. Z chwilą przybycia na miejsce wypadku pogotowia ratunkowego, chłopiec odzyskał już przytomność.

Po udzieleniu mu pierwszej pomocy, lekarz stwierdził, iż stan chorego jest zadawalający wobec czego przewieziono go do mieszkania pod opiekę rodziców. (c).

KRONIKA

Piątek 21 Lipca

Dziś: Praksedy P. M.
Jutro: Marji Magdaleny.

Wschód słońca — g. 3 m. 40
Zachód — g. 7 m. 45

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U.S.B. w Wilnie z dnia 20-VII—1933 roku.

Ciśnienie średnje 764
Temp. średnia + 20
Temp. napwó. + 24
Temp. najw. + 24
Opad —
Wiatr: cisza
Tend. barom.: niezw. spadek
Uwagi: mglisto, zachmurzenie zmienne.

— **Pogoda 21 lipca br. według P. I. M.** W całym kraju pogoda słoneczna i upalna przy słabych ruchach powjetrza lub ciszy. Słaba skłonność do burz.

KOŚCIELNA

— **Odsłonięcie tablicy ku czci kapłana-patrjoty.** W najbliższą niedzielę odbędzie się uroczystość odsłonięcia tablicy wmurowanej ku czci ks. Ziemneckiego w kościele św. Rafała.

W roku bieżącym, jak wiadomo, mija 70 lat od zgonu tego kapłana patrjoty rozstrzelanego przez Rosjan za udział w powstaniu styczniowem.

— **Ostra Brama:** W niedzielę, 23 lipca br. z Kościoła Ostrobramskiego po prymarji która będzie odprawiona o godz. 6 rano, wyruszy uroczysta pielgrzymka Jubileuszowa do Kalwarji z orkiestrą pocztowców. W razie wielkiego deszczu pielgrzymka odbędzie się w następną niedzielę.

— **Do Kalwarji.** W dniu 23 lipca br. w niedzielę, odbędzie się zorganizowana przez Cech Rzeźników i Wędliniarzy w Wilnie Pielgrzymka do Kalwarji. Zbjórka przy kapliczce Matki Boskiej Bolesnej w Kalwarji punktualnie o godz. 6.30 rano.

ADMINISTRACYJNA

Starostwo Grodzkie Wileńskie podaje do ogólnej wiadomości, iż z dniem 21 lipca br ustaliło następujące ceny na chleb za jeden kilogram: — Żytni pytlowy biały 50 proc. 41 gr., żytni sitkowy 34 gr., żytnj razowy 30 groszy.

Winni żądania lub pobierania cen wyższych od ustalonych będą karani administracyjnie aresztem do 6 tygodni lub grzywną do 3,000 zł.

MIEJSKA

— **Narady nad uregulowaniem komunikacji miejskiej.** Wczoraj przybył do Wilna przedstawiciel centrali „Tommaku" z Warszawy i odbył w godzinach południowych z prezydentem miasta dłuższą konferencję. Przedmiotem narad była sprawa uregulowania komunikacji autobusowej.

— **Zaległości podatkowe za stragany.** Kontrola magistracka ujawniła bardzo znaczne zaległości na rynkach za dzierżawę straganów. Tak naprz. na samej Hali Miejskiej i rynku drzewnym zaległości podatkowe sięgają sumy przeszło 40.000 złotych, z czego więcej niż połowa nie da się już wskutek zmiany warunków, względnie przedawnienia, ściągnąć.

WOJSKOWA.

— **Kiedy nastąpi zwolnienie z szeregów rocznika 1910-go?** Jak się dowiadujemy, zwolnienie z szeregów rocznika 1910go, odbywającego służbę wojskową w piechocie, nastąpi w okresie między 10—15 września r. b.

Z POCZTY

— **Nowe znaczki pocztowe.** W obiegu ukazały się ostatnio nowe znaczki pocztowe wartości 5-groszowej.

RÓŻNE.

— **Ustalenie cenników na artykuły pierwszej potrzeby.** W związku z opracowaniem nowych cenników na artykuły pierwszej potrzeby onegdaj u p. starosty grodzkiego interwenjowała delegacja zainteresowanych branż handlowych, prosząc o współpracę z organizacjami gospodarczemi przy ustalaniu cenników, obowiązujących na prowincji.

— **Woda na Wilji spada.** Wczoraj rano poziom Wilji wykazywał w dalszym ciągu tendencję zwyżkową. Przybór spowodowany jest, jak wiadomo, deszczami. W godzinach południowych woda zaczęła spadać.

— **Nowe Komisje szacunkowe.** W roku bieżącym kończy się kadencja Komisyj szacunkowych wybieranych na okres 3-letni do współpracy przy wymierzaniu podatków. W związku z tem wileńskie organizacje gospodarcze czynią już przygotowania do wybrania nowych Komisyj.

— **Komitet Odbudowy Wojskowego Kościoła** (po-Trynitarskiego) w Wilnie uprzejmie podaje do wiadomości, że portrety ś. p. por. Fr. Żwirki oraz inż. St. Wigury wyszły z druku i można je nabywać w godz. 9—12 i od 5 do 7 w Wilnie przy ul. Garbarskiej Nr. 3—5 m. 12. — Komitet poszukuje zdolnych i inteligentnych agentów (panów i pań) do rozpowszechniania portretów ś. p. Żwirki i Wigury.

TEATR I MUZYKA

— **Teatry Miejskie ZASP. w Wilnie. Teatr Letni w ogrodzie Bernardyńskim.** Dziś, piątek 21 lipca o godzinie 8 m. 15 w. koncert gry aktorskiej w mistrzowskiej komedji muzycznej „Jim i Jill", która stała się nietylko rewelacją artystyczną w Wilnie, ale w całym polskim świecie teatralnym.

Tłumy publiczności, wypełniające codziennie szczelnie po brzegi Teatr w Bernardynce — bawią się świetnie i nie szczędzą huraganowych braw znakomitym wykonawcom z pp.: Kaminską i Węgrzynem (role tytułowe), Jasińską-Detkowską, Neubellem, Elwickim, Pośpielowskim, Dejunowiczem, Braunówną i Świętochowską na czele. — Urok doskonałej komedji „Jim i Jill" podkreślają prześliczne piosenki (orkiestra pod dyrekcją Czosnowskiego) i zachwycające tańce w wykonaniu pary baletowej (artystów Opery Łotewskiej w Rydze) pp.: Edyty Pfeifer i Zenona Leszczewskiego.

— **Niedzielna popołudniówka** (23 lipca o godz. 4). — Będzie nieodwołalnie ostatniem przedstawieniem szampańskiej komedji „Bez posagu ożenić się nie mogę". Ceny propagandowe.

— **Występy Malickiej i Sawana w Bernardynce** — rozpoczną się już 28 lipca. Na występy te znakomita artystka wybrała przepiękną sztukę Nicodemi'ego „Cień", w której ostatnio swoją wspaniałą kreacją podbiła na nowo prasę i publiczność. Wobec rychłej premjery „Cienia" — „Jim i Jill" będzie musiał zejść wkrótce z afisza, należy zatem pośpieszyć się z zobaczeniem tej tryskającej werwą i humorem nowości, która ze względu na znaczne koszta wystawy **Nie będzie grana po cenach propagandowych.**

Wobec tego, dziś wieczór randez vous całego miasta na „Jim i Jillu".

— **Teatr Muzyczny „Lutnia" „Królowa Nocy".** Dziś po raz 8 melodyjna operetka Kollo „Królowa Nocy", tryskająca bezbrzeżnym humorem, oraz posiadająca wielce ożywioną akcję sceniczną. Artyści biorący udział w wykonaniu ról głównych tej arcywesołej operetki: Halmirska (rola tytułowa), Szczawiński, Tatrzański, i K. Wyrwicz Wichrowski — są przedmiotem codziennych owacji. Wielkiem urozmaiceniem widowiska są efektowne produkcje taneczne i ewolucje girls, w układzie baletmistrza W. Morawskiego.

Ceny najniższe od 25 gr. do 2.90 gr.

— **Popołudniówka niedzielna w „Lutni"** Niedzielne widowisko popołudniowe po cenach najniższych, wypełni świetna operetka Gilberta „Cnotliwa Zuzanna" w wykonaniu całego zespołu artystycznego.

Ceny miejsc od 25 gr. do 2.90 gr. — Początek o godz. 4 pop.

— **Park im. gen. Żeligowskiego.** W niedzielę, dnia 23 lipca, od godz. 7 wieczór koncert wileńskiej orkiestry symfonicznej pod dyr. Mikołaja Salnickiego. Jedyny występ słynnej śpiewaczki operowej Marji Fijałko oraz wielka rewja w dwóch częściach — 15 obrazach w wykonaniu Marji Żynówny Antoniego Jakstasa, Haliny Rynkiewiczówny, Ryszarda Radwana, Tadeusza Koryckiego, Bronisława Adamowicza i Aleksandra Jaszczyńskiego. Ceny miejsc od 25 gr.

NA WILEŃSKIM BRUKU

NIEUDANE PODPALENIE

Wczoraj w nocy w zabudowaniach Ludwika Matusiaka przy ulicy Słomianka 15 znaleziono palące się szmaty, oblicie nasycone naftą. Dzięki natychmiastowemu spostrzeżeniu ognia, zapobieżono pożarowi, który mógł, z uwagi na okoliczne drewniane budowle, przybrać duże rozmiary.

Jak utrzymuje poszkodowany, usiłowania podpalenia dopuścił się najprawdopodobniej syn jego, Juljan, zamieszkały stale w Mejszagole.

Miał on z nim zatarg na tle zapisu domu i z tego powodu Juljan Matusiak odgrażał się kilkakrotnie, że zniszczy dom ojca, jeśli ten nie zgodzi się na przepisanie posesji na jego imię. (c).

POKĄSANA PRZEZ WŚCIEKŁEGO PSA.

Irena Kowalska (Tomasza Zana 13) zameldowała policji, iż wczoraj wieczorem gdy przechodziła ulicą Ludwisarską, wpobliżu bramy domu nr. 5, została napadnięta przez psa, który dotkliwie pogryzł ją w okolicy kolan. Poszkodowana przypuszcza, iż pies, należący Adama Rundzina chory jest na wściekliznę.

Policja tym wypadkiem zainteresowała się (c).

ZAMACHY SAMOBÓJCZE.

Dwa wypadki usiłowanego otrucia się esencją octową zanotowano w Wilnie dnia 19 bm. W pierwszym wypadku idzie o p. K. Czajkowską z ul. Listopadowej 8, która popełniła zamach samobójczy na stacji towarowej.

W drugim o Emilję Raczkowską z ul. Targowej. — Obydwie desperatki odratowało Pogotowie Ratunkowe przewożąc je w stanie nie zagrażającym życiu do szpitala Sawicz.

CZYJA ŁODKA?

Józef Klonis zamieszkały przy ulicy Obozowej 86, zameldował policji, iż wczoraj gdy przechodził brzegiem Wilji zatrzymał jakąś porzuconą łódź, która płynęła wdół rzeki. Łódź jest pomalowana na kolor zielony, obliczona na 6 osób.

Właściciel może zgłosić się po jej odbiór.

NIEUDANE WŁAMANIE.

Wczoraj w nocy dokonano nieudanego włamania do sklepu spożywczo-kolonjalnego p. Teszewa przy ul. Piłsudskiego 28.

Nieujawnieni złodzieje wyśrubowali otwór w drzwiach sklepu, usiłując przedostać się do wnętrza. W ostatniej chwili „robotę" zauważyła mieszkanka tegoż domu Chana Rozenblumowa, która podniosła alarm, zmuszając włamywaczy salwować się ucieczką.

NOWOŚCI WYDAWNICZE.

— Nakładem Głównej Księgarni Wojskowej w Warszawie ukazały się ostatnio następujące nowości wydawnicze z dziedziny sportu:

PRAKTYCZNY PODRĘCZNIK PILOTA SZYBOWCOWEGO — inż. E. Bachem. Podręcznik niemieckiego inżyniera Bachema przetłomaczony na język polski przez mjr. pil. B. Stachonia wyczerpująco omawia zagadnienie szybownictwa stanowiąc cenny materjał zarówno dla uczniów jak i instruktorów.

Doskonały podręcznik sztuki żeglowania znajdzie każdy żeglarz i kajakowiec w książeczce L. Szwykowskiego „ŻEGLARZ ŚRÓDLĄDOWY". Komenda Harcerska zaleciła ją wśród swej organizacji.

Dla tych, którzy pragną posiadać za kilkadziesiąt złotych własny kajak, prawdziwą pomocą będzie podręcznik Jabłońskiego — „BUDOWA DWUOSOBOWEGO KAJAKA HARCERSKIEGO TYPU „H". Kajak ten wypróbowany przez drużyny harcerskie w długich wyprawach wodnych daje wszelkie gwarancje stateczności, wytrzymałości i wygody.

„ŁÓDŹ HARCERSKA ŻAGLOWO - WIOSŁOWA" Gabryjelewcza — ułatwia harcerzom opanowanie materjału potrzebnego na stopień żeglarza.

„PRAWA I OBOWIĄZKI KAPITANÓW I STERNIKÓW JACHTOWYCH" — gen. M. Zaruskiego są niezbędnym podręcznikiem dla jachtsmenów morskich.

„DZIAŁANIE I OBSŁUGA SAMOCHODU" — L. Kapitaniaka. Podręcznik opracowany w sposób jasny i zwięzły, obejmujący całokształt automobilizmu, jest niezbędny dla każdego kierowcy, a w pierwszym rzędzie dla uczniów kursów samochodowych.

„OBOZY" — Z. Trylski inż. Podręcznik omawiający przygotowanie i prowadzenie obozów, z uwzględnieniem najdrobniejszych nawet szczegółów, godny polecenia wszystkim, których interesuje obozownictwo. Znaleźć się powinien zarówno w ręku każdego „obozowicza" jak i pedagoga oraz kierownika obozu. Jest to pierwszy w literaturze polskiej podręcznik o obozowaniu ujęty tak obszernie i wyczerpująco. Dodać trzeba, iż autor, zasłużony działacz harcerski oraz znany już w tej dziedzinie pisarz, potrafił rzecz ująć nie tylko fachowo, ale i barwnie, tak iż książka jest istotnie zajmująca i ciekawa. Humor obozowy przebija się też w licznych ilustracjach, które stanowią prawdziwą atrakcję książki.

Ogłoszenie o przetargu

na budowę przegród żelazo-betonowych dla Elektrowni Miejskiej w Wilnie.

Magistrat m. Wilna ogłasza publiczny przetarg ofertowy pisemny na dzień 1-go sierpnia 1933 r. na budowę przegród żelazo-betonowych dla Elektrowni Miejskiej w Wilnie, o ogólnej kubaturze robót żelazobetonowych około m^3 2500.

Oferty wraz z załącznikami, należy złożyć w biurze Elektrowni Miejskiej w Wilnie, do godz. 12 ej dn. 1 sierpnia 1933 r.

Bliższe warunki przetargowe, szkice, objaśnienia i ślepe kosztorysy, mają być brane w Referacie Wydziału Elektrycznego w godz. od 9-ej do 11-ej za opłatą 3 zł. od kompletu.

Magistrat m. Wilna.

Rejestr Handlowy.

Do Rejestru Handlowego Wydziału Zamiejscowego Wileńskiego Sądu Okręgowego w Lidzie, Dział A, w dn. 11 lipca 1933 r. pod Nr. 2252 wciągnięto wpis następujący:

Firma „Mina Bojarska w Lidzie" piwiarnia na ul. Falkowskiego pod Nr. 18. Firma istnieje od 1 kwietnia 1933 r. Właścicielką jest Mina Bojarska zam. w Lidzie, przy ul. Falkowskiego 18. 829/VI

Do Rejestru Handlowego Wydziału Zamiejscowego Wileńskiego Sądu Okręgowego w Lidzie, Dział A, pod Nr. 2251-I w dn. 7 lipca 1933 r. wciągnięto wpis następującej treści:

Izaak Szpilkowski i Ginda-Chaja Zylberszac. Spółka firmowa. Siedzibą Spółki jest miasto Lida. Spółka została zawarta na czas nieograniczony. Przedmiotem jej jest handel zbożem i przetworami zbożowemi. Wspólnikami są: Izaak Szpilkowski i Ginda-Chaja Zylberszacowa, zam. w Lidzie przy ul. Sadowej Nr. 7. Zarząd i prowadzenie interesów Spółki należy do obu spólników łącznie.

Wszelkie zobowiązania w imieniu spółki, a mianowicie: umowy, weksle, indosy, czeki i pełnomocnictwa podpisywać będą obaj spólnicy łącznie, pod stemplem firmowym, lub przez osoby do tego przez wspólników notarjalnie upoważnione. Zwykłą korespondencję i pokwitowania z odbioru pieniędzy, towarów oraz pocztowej i telegraficznej korespondecji, jak to: pieniężnej, poleconej, przekazów pieniężnych, zaliczeń, ładunków i towarów może załatwiać każdy wspólnik samodzielnie z prawem substytucji. 828/VI

„Święto Pieśni" w Estonji.

(Dokończenie ze str. 2-ej)

znów zjednoczyć" — mówił naczelnik państwa podczas zagajenia Święta Śpiewu. — „Niech nam to Święto i hymn narodowy dopomogą dokonać tego dzieła. Zgodnie zaśpiewamy: „Moja ojczyzna, moja radość i szczęście" i w tej chwili uroczystej rzucono w powietrze 10 białych gołębi — symbol pokoju.

I rozpoczął się koncert estońskiej pieśni ludowej. Naród ten, który stworzył kult śpiewu, posiada najbogatszy skarb pieśni ludowych. W posiadaniu archiwum Muzeum Narodowego znajduje się 75.000 pieśni ludowych i 100.000 pieśni dziecinnych.

Opuściłem trybunę, wszedłem na wzgórze, skąd przedstawił mi się widok cudowny. Na dole, tak daleko jak oko sięgnąć mogło — tłumy; dalej olbrzymia estrada a na niej nieruchomy barwny tłum śpiewaków. To wszystko na tle niezrównanej panoramy morza i profilu Tallina. Na horyzoncie gdzie niegdzie sylwetka okrętu.

Tutaj, w oddali, śpiew chóru, nad którym mistrzowsko panował dyrygent brzmiał najdoskonalej. Przysłuchiwałem się długo melancholijnym, smętnym śpiewom ludu estońskiego. Ciężka była jednak jego dola, skoro się to w tym stopniu odbiło na jego śpiewach...

— Co wywarło na was największe wrażenie? — pytałem się moich kolegów.

— Pochód z pochodniami — była odpowiedź. Zwyczajem lat ubiegłych młodzież akademicka Tartu i Tallina ruszyła w Noc Ś-to Jańską na Wyszgoród aby oddać hołd należny Naczelnikowi Państwa. Na balkonie swego pałacu stał Jan Tomisson obok prezydenta Łotwy Alberta Kwiesisa. Przez zaułki starego miasta kroczyli akademicy z płonącemi pochodniami w rękach. Kroczyli równym i mocnym krokiem. W pierwszym szeregu, tuż za orkiestrą wojskową i prezesami akademickich parlamentów Tartu i Talinna, szli Polacy, entuzjastycznie witani przez ludność, licznie zebraną pomimo spóźnionej pory. Zresztą kto śpi w Estonji w białą Noc Ś-to Jańską, kiedy na ulicy tak widno, że bez trudu czytać można pismo.

Noc Ś-to Jańska bywa niezwykle uroczyście obchodzona w Estonji. Nad brzegiem morza i na wyspach ludność zapala olbrzymie ogniska, przy których odżywają stare obyczaje pogańskie... Tę noc przedziwną spędziłem w Kosz, we wspaniałej rezydencji związku dziennikarzy estońskich. Siedziałem na tarasie tej pięknej siedziby spoglądając na stromy brzeg rzeki Pirity i przysłuchiwałem się dolatującym z oddali dźwiękom zabawy ludowej, aż opuściłem gościnną siedzibę kolegów estońskich i pośpieszyłem hen, ku morzu, gdzie było życie, prawdziwe życie, nie zwiększone żalem i międzynarodowemi konwenansami towarzyskiemi.

...Paliły się ognie, beczki smolne. Rakiety, ognie sztuczne. Na estradzie demonstrowano tańce ludowe. Bawił się wielotysięczny tłum. I mimowoli musiałem uczynić porównanie z naszemi zabawami ludowemi. Porównanie wypadło na korzyść naszych „ihryszczy". Wyższa tu cywilizacja i bardziej zdyscyplinowany jest naród.

Zresztą i naszą młodzież czekała zabawa nie byle jaka. Drugiego dnia naszego pobytu w gościnnym Tallinie akademicy Estonji wydali bal na cześć akademików zaprzyjaźnionych narodów. Bal ten zamienił się w żywiołową manifestację przyjaźni młodzieży bałtyckiej. Kolejno tańczyliśmy z Estonkami i Łotewkami przybranemi w malownicze stroje ludowe. Zawieraliśmy przyjaźń z Finkami i wyznaczaliśmy sobie spotkania w Helsinkach. Młodzież nasza cieszyła się powodzeniem. Zebrani byli w komplecie najwybitniejsi działacze akademiccy wszystkich państw bałtyckich. Zawierano bliższą znajomość, nawiązywano kontakty. Odtąd przez cały prawie czas podróży byliśmy stale otoczeni reprezentantami młodzieży bałtyckiej. Przecie wspólnie z Finnami wyjechaliśmy z Tallina. Z prezesem parlamentu akademickiego w Dorpacie p. R. Tasso i prezesem wydziału zagranicznego NKA Rygi Olgierdem Riederesem, bawiliśmy również w Finlandji. W bardziej jednak ścisłem gronie, t. zn. w kole przyjaciół Polski nastrój przyjaźni i wspólności młodzieży bałtyckiej osiągnął punkt kulminacyjny lecz o tem później, gdy mówić będziemy o „zaniku granicy zatoki fińskiej".

Pisząc o obchodach i uroczystościach kilka słów poświęcić muszę i naszym rodakom w Estonji, których liczba jest tak niewielka, że nigdy powstać nie mogą w Estonji konflikty z „mniejszością polską". Kilkadziesięciu Polaków, mieszkających w Tallinie, zorganizowało się w „Polskim Związku Narodowym". Mając tak rzadko okazję powitania rodaków z ojczyzny, szczerze ucieszyli się z naszego przyjazdu. W skromnym ale gościnnym lokalu Polskiego Związku Narodowego w Estonji spędziliśmy wspólnie z naszymi dzielnymi Strzelcami, którzy „Junakiem" do Tallina przybyli, miłe chwile. Z prezesem organizacji polskiej Tallina rozmawialiśmy o niewdzięcznej robocie społecznej na terenie Tallina, gdzie polska młodzież rzemieślnicza, nie posiadająca już języka macierzystego, acz kolwiek za Polaków się jeszcze uważa, do roboty społecznej zaciągnąć się nie chce, bojkotując naszą inteligencję. Smutne to, ale prawdziwe. chodzi o propagandę Polski nad zaniedbuje jednak żadnej okazji, gdy chodzi o propawandę Polski nad zatoką Fińską. To też 4 lipca z okazji przybyciu do portu „Śląska", okrętu naszej marynarki handlowej, zorganizowano święto polskiego morza. Uroczystość ta zgromadziła nietylko naszą kolonję lecz i wielu Estów a życzliwa nam prasa estońska poświęciła słów kilka temu obchodowi. Przez ten że związek prowadzony jest bezpłatny kurs języka polskiego, z którego korzystają również i liczni Estończycy.

Przyjęciem u ministra Spraw Zagranicznych dziennikarze zagraniczni zakończyli swój pobyt w Tallinie. Na miejscu honorowem, obok p. ministra Toffera, zasiadł przedstawiciel Polski, naczelny redaktor „Pat" Mieczysław Obarski. I tu nam czterom dziennikarzom polskim poświęcono wiele uwagi i okazywano dużo uprzejmości. Miałem znów okazję w serdecznej pogawędce spędzić z estońskimi kolegami kilka przyjemnych godzin. Zresztą znamy się oddawna. Tyle razy spotykaliśmy się na terenie Polski jak i Estonji. Informacje udzielone mi przez kolegów estońskich o bieżących zagadnieniach politycznych i ekonomicznych Estonji, będą tematem następnej, ostatniej korespondencji z Estonji.

Norbert Żaba.

Wydawnictwo „Kurjer Wileński" S-ka z ogr. odp. Drukarnia „ZNICZ", Wilno Biskupia 4, tel. 3-40 Redaktor odpowiedzialny Witold Kiszkis.